

Na pozostałych ugrupowaniach, reprezentujących radykalniejszy kierunek nacjonalizmu białoruskiego, likwidacja „Hramady“ odbiła się w ten sposób, że szczególnie baczną uwagę zwrócono na działalność oświatowo-kulturalną.

Widzimy więc wprost żywieli rozwój Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, otwierającego w coraz to nowych miejscowościach, Koła lokalne.

Ze stałych sprawozdań o rozwoju instytucji tej, zamieszczanych w prasie zbliżonej do b. Białoruskiej Hramady wynika, że towarzystwo to jest w znacznej mierze opanowane przez żywioły radykalne, które do niedawna zorganizowane były w szeregach zlikwidowanego stronnictwa. Działacze z pod znaku B. W. R. Hr., choć odsunięci od pracy politycznej w ścisłym tego słowa znaczeniu przetrucili się do pracy na polu oświatowym, osiągając poważne rezultaty przynajmniej pod względem liczbowym, istnieje bowiem ponad 200 kół lokalnych.

Jeżeli chodzi o charakter pracy, to pozostaje ona w sferze organizowania odczytów i wykładów przeważnie z dziedziny białorusinoznawstwa. W ścisłym związku z Towarzystwem Szkoły Białoruskiej powstaje założony w nowym miesięcznik poświęcony zagadnieniom kulturalnym p. n. „Rodnyje Honi“.

Druga instytucja intensywnie rozwijająca się w tym okresie jest również Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury, prowadzony pod egidą bardziej umiarkowanych stronnictw Związku Włościańskiego i Chrześcijańskiej Demokracji.

Poważnym rezultatem pracy Instytutu jest zorganizowanie Białoruskich Kursów Handlowo-Spółdzielczych w Wilnie.

W dziedzinie zagadnień kulturalno-oświatowych wspomnieć należy o dwóch posunięciach władz oświatowych. Usunięcie 8-miu nauczycieli gimnazjum białoruskiego w Wilnie, oraz wprowadzenie nauki języka historii polskiej w tymże

języku w klasach niższych szkół niepołskich i odmówienie odnowienia koncesji gimnazjum w Radoszkowiczach wywołało ogromne wzburzenie, w szerokich sferach społeczeństwa białoruskiego. Natomiast drugie posunięcie pozytywne p. Dobruckiego, a mianowicie okólnik z dn. 12 kwietnia o języku urzędowym w szkołach nie wywołało jeszcze silniejszego oddźwięku w opinii publicznej.

Jeżeli chodzi o drobniejsze przejawy życia białoruskiego, to odnotować należy obchód 9-ej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Białej Rusi, zorganizowany w skromnych rozmiarach i mający raczej charakter uroczystości zamkniętych. Podkreślić jednak należy fakt zorganizowania wspólnego obchodu przez Związek Włościański i Chrześcijańską Demokrację, które coraz częściej przejawiają tendencję do zbliżenia. Pomocnym jest w tym względzie Białoruski Instytut Gospodarski i Kultury, na którego terenie obie te organizacje ściśle współpracują.

Wreszcie należy wspomnieć o wzmagającym się wśród społeczeństwa białoruskiego niezadowoleniu z postępowania ks. arcybiskupa Jabrzykowskiego i to przeważnie wśród członków i sympatyków Chrześcijańskiej Demokracji. W ostatnich czasach powodem wystąpień przeciwko metropolicie wileńskiemu było dopuszczenie do odsiadywania kary przez ks. Godlewskiego w więzieniu mokotowskim.

W związku z wystąpieniami ks. Godlewskiego na terenie politycznym oraz negatywnego stosunku Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji do władz metropolitalnych, pozostaje zakaz, wydany przez kurję ks. Stankiewiczowi współpracowania w organie prasowym stronnictwa „Białoruskiej Krynicy“. W związku z tem powstało kolegium redakcyjne, złożone z A. Stepowicza, Karuzy i Szutowicza.

PRZEGLĄD PRASY BIAŁORUSKIEJ.

Sprawa tendencji ugodowych wśród społeczeństwa białoruskiego, którą w swoim czasie poruszał „*Kurjer Wileński*“ (238 z dnia 17.II) wywołała w prasie białoruskiej polemikę, której jednak ogólna tendencja była zwrócona przeciwko takim pomysłom. Na zarzuty „*Naszego Hołosa*“ (Nr. 9 z d. 23.II.27) o tendencjach ugodowych nurtujących Chrześcijańską Demokrację, „*Bielaruskaja Krynica*“ (Nr. 10 z dn. 4.III 27) wystąpiła z energicznym zaprzeczeniem, twierdząc, że wysunięta przez nią w swoim czasie, jako warunek niezbędny dla zaistnienia porozumienia „wyrzeczenie się przez Polskę imperjalizmu jest faktycznie równoznaczne z zasadą samostanowienia narodów. W nazasadą zaś numerze (Nr. 11 z d. 11.III 27) stara się organ Chrześcijańskiej Demokracji przedstawić sprawę ugody polsko-białoruskiej jako jedynie korzystną dla Polski. Utrzymanie bowiem status quo, co ma być podstawą porozumienia przy jednoczesnych drobnych ustępstwach, ze strony Polaków, w dziedzinie szkolnictwa i administracji jest dla Polaków rzeczą pierwszorzędną wagi, podczas gdy dla Białorusinów jest to równoznaczne z „wyrokiem śmierci“. Godząc się bowiem na takie zbliżenie „przyjęliby Białorusini na siebie piętno niewoli i to nie przymusowej, ale dobrowolnej“.

Inne stanowisko natomiast zajmuje „*Białoruski Dzień*“ (Nr. 6 z dn. 8.IV 27), który oceniając obecną sytuację i potępiając bojkot stosowany względem wszelkich usiłowań współpracy narodów polskiego i białoruskiego, co w sposób zgubny wpłynęło przede wszystkim na prace Sejmu, wysnuwa naukę na przyszłość.

„Bojkot — powiada „*Białoruski Dzień*“ — przeżył się. I kto tego nie rozumie, kto nie chce tego zrozumieć, ten musi być wyrzucony poza nawias wraz z samym pomysłem bojkotu i ideą nienawiści. Współpraca jest jedyną drogą, którą dążyć po-

winny wszystkie narody zamieszkujące nasz kraj“.

Ogłoszenie Białoruskiej Włościańsko Robotniczej Hromady — za organizację nielegalną nie spotkało się ze spodziewanym echem w prasie białoruskiej. Pismo zbliżone ideowo do kierunku reprezentowanego przez tę organizację, jak np. „*Nasza Prawda*“, „*Wodklik*“, „*Narodnyj Zwon*“ ograniczyły się do podania do wiadomości tego rozporządzenia. Tłumaczy się to może tem, że taki obrót sprawy był zdawna oczekiwany przez członków samej Hromady. Natomiast bardzo ostro wystąpiła przeciwko temu „*Sielanskaja Niwa*“ (Nr. 29 z d. 26.III.27), zaznaczając swoje negatywne stanowisko wobec Hromady „w imię sprawiedliwości“ dowodzi, że postępowanie władz było „bezprawne“ i antydemokratyczne“.

W związku z tem wydarzeniem „*Bielaruski Dzień*“ (Nr. 5 z dn. 1.IV) wypowiada szereg uwag streszczających się w tem, że pomimo likwidacji „hramodowszczyzna“, tkwi jeszcze w psychice narodu białoruskiego i uleczyć ją będzie mogło odpowiednie postępowanie rządu, twórcza jego praca nad *odrodzeniem* pod każdym względem.

Wzmożenie się zainteresowań zagadnieniami szkolnymi oraz polityką szkolną rządu, odbiła się w sposób bardzo wyraźny również na zainteresowaniach prasy.

A więc przede wszystkim wprowadzenie nauki języka i historii polskiej w niższych klasach szkół z językiem wykładowym obcym, w języku polskim, zostało podchwyczone jako „wskrzeszenie polityki St. Grabskiego“ („*Nasza Wola*“ Nr. 1 z dn. 4.III 27). Przyczem obietnica min. Dobruckiego ruszenia sprawy szkolnictwa białoruskiego z martwego punktu „*Sielanskaja Niwa*“ (Nr. 23 z 10.III 27) uważa za „wybieg przedwyborczy“, na którego lep nie pójdzie naród białoruski. Jeszcze bardziej pogłębiło niezadowolenie prasy usunięcie 8-miu nauczycieli gimnazjum białoruskiego w Wilnie oraz odmowa odnowienia

koncesji gimnazjum w Radoszkowicach.

„Jest to nowe uderzenie, — powiada „Sialanskaja Niwa“ (Nr. 25 z dn. 16.III 27), — skierowane przez rząd sanacyjny przeciwko Białorusinom, które spotkamy tylko okrzykiem protestu. Musimy jednak skonsultować, że żadne ustawy ani rozporządzenia nie wstrzymają białoruskiego ruchu odrodzeniowego“.

Ze słowami protestu przeciwko usunięciu nauczycieli wystąpiło również Tow. „Proświta“ na łamach „Bielaruskiego Słowa“ (Nr. 8 z dn. 18.III 27).

Poruszając sprawę polityki szkolnej „Bielaruski Dzień“ (Nr. 7 z dn. 14.IV) widzi jedno rozwiązanie—a nim jest upaństwowienie szkół prywatnych, „szkoła bowiem nie jest handelkiem, a zagadnienie to winno być rozstrzygnięte jedynie przez państwo“.

PRZEGLĄD PRASY POLSKIEJ W SPR. BIAŁORUSKIEJ.

Omawiając stanowisko prasy polskiej do zagadnienia białoruskiego, przedewszystkiem, a nawet jedynie, wobec małego zainteresowania temi sprawami prasy stołecznej, należy uwzględnić prasę polską w Wilnie.

Na wstępie jednak należy zaznaczyć, że trudno by było traktować prasę wszystkich kierunków w jednakowej mierze, same bowiem postawienie zagadnienia białoruskiego przez organ Związku Ludowo-Narodowego utrudnia ustosunkowanie do stanowiska przezeń zajmowanego.

Polemizując z „Kurjerem Wileńskim“, „Dziennik Wileński“ (Nr. 50 z dn. 3.III 27) wypowiada wielce znamienne zdanie, z którym trudno polemizować, ale również trudno je brać poważnie, tak różni się od rzeczywistości: „Pp. Wysłouch i Swianiewicz, tak zawzięcie broniąc sprawy białoruskiej, nie chcą czy też nie mogą zrozumieć, że poza kilkunastu manjakami, czyli ideowymi Białorusinami, z którymi nikt z białorutenizujących poważnie się

nie liczy, wszyscy są lepiej lub gorzej zakapturzonymi Rosjanami, którzy pod płaszczykiem białorusińskim, zupełnie wyraźnie dążą do zrusyfikowania naszej ziemi i dołączenia jej do Rosji“... Jako potwierdzenie zaś takiego stanowiska przytoczę „Dziennik Wileński“ znaczenie uchwały Zjazdu Rosyjskiego we Lwowie o jedności wszystkich plemion ruskich. Rzecz prosta, że wobec takiego stanowiska negującego wprost istnienia zagadnienia białoruskiego, poszczególne fakty zaszłe w ciągu ostatnich miesięcy znalazły odpowiednie oświetlenie. Zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa znany okólnik p. ministra Dobruckiego o nauczaniu w niższych klasach szkół niepolskich historii, literatury i języka polskiego w języku państwowym spotkało się z żywym zadowoleniem. („Dzien. Wileń.“ Nr. 56 z dn. 10.III 27). Natomiast wysunięte przez „Kurjer Wileński“ (Nr. 82) sprawa przyznania gimnazjum białoruskim prawa publiczności, została nazwana „bezdenną naiwnością“ (Nr. 83 z dn. 10.IV 27) a okólniki p. Ministra Oświecenia o języku urzędowym w szkołach niepolskich znalazł bardzo gwałtowne potępienie w zamieszczonej enuncjacji prezesa klubu Z. L. N. („Dziennik Wileński“ Nr. 9, z dn. 22.IV. 27).

Inne zupełnie — rzeczowe stanowisko zajmuje w sprawie białoruskiej „Słowo“, które, powitawszy z wielkim zadowoleniem represje zastosowane wobec Hromady, uznanie jej za stronnictwo nielegalne (Nr. 66 z dn. 22.III 27) z bestronnością bada stan ruchu tego, omawia potrzeby i charakter prasy białoruskiej (Nr. 62 z dn. 17.III 27).

Najpoważniej jednak poruszał sprawę białoruską bezwątpienia „Kurjer Wileński“, który w wielu artykułach omówił palącą kwestję potrzeb kulturalnych Białorusinów, kwestję, której w ostatnich czasach coraz baczniejszą uwagę poświęca prasa białoruska wszystkich kierunków.

Wychodząc z założenia, że polityka szkolna obecnego ministra Oświecenia,

zmierza do zapewnienia mniejszościom narodowym szkolnictwo w ich własnym języku, — „*Kurjer Wileński*“ (Nr. 77 z dn. 3.IV 27) twierdzi, że dotychczasowa polityka nagromadziła cały szereg przeszkód na drodze do zrealizowania zamierzeń p. Dobruckiego. Przedewszystkiem, zdaniem autora artykułu, należy przygotować kadry nauczycieli białoruskich, przyczem ostro potępia dotychczasowe organizowanie kursy pedagogiczne dla nauczycieli Białorusinów w Krakowie.

W drugim z artykułów poświęconych zagadnieniom oświatowym, p. Sen. W. („*Kurjer Wileński*“ Nr. 82 z dn. 9.IV 27) przytacza statystykę, twierdzącą stale malejącą liczbę studentów Białorusinów studjujących na uniwersytecie Stefana Batorego i zadaje sobie pytanie, co się dzieje z młodzieżą białoruską, zdobywającą rok rocznie matury w kraju. Część młodzieży udaje się na studia do Pragi, co jednak wskutek zaszłych zmian w stosunkach polsko-czeskich zostanie zapewne wstrzymane, dzięki mniej przychylnemu stanowisku władz czeskich do emigrantów z Polski.

Taki stan rzeczy zmusza młodzież białoruską do emigrowania do Białej Rusi Sowieckiej, gdzie obok przychylnego przyjęcia czekają ich stypendja i rozmaite udogodnienia. W ten sposób młodzież białoruska dostaje się pod wpływy bezwzględnie wrogie dzisiejszej państwowości polskiej. Doprowadzenie do takiego stanu rzeczy nieumiejętną polityką szkolną, przynosi, wnioskuje autor, szkody niezwykle poważne dla obu stron, „doprowadza z jednej strony do pozbawienia społeczeństwa białoruskiego najzdrowszych i najświeższych sił, z drugiej strony zaś stwarza dla państwowości polskiej na Ziemiach Wschodnich zastępy nieprzejednanych wrogów, zasilając ruchy antypaństwowe“. Logicznym przeto wnioskiem jest zapobieżenie emigracji młodzieży, umożliwiając jej studjowanie w kraju.

Uznając zarzut stawiany przez „*Dzien-*

nik Wileński“, że poziom gimnazjów białoruskich jest bardzo niski p. Sew. W., w następnym artykule („*Kurjer Wileński*“ (Nr. 86 z dn. 14.IV 27), mimo to jednak uważa za konieczne przyznanie szkołom tym praw publiczności, starając się jednocześnie o podniesienie ich poziomu, w czem dopomagać winno odpowiednie subsydjowanie tych szkół. Takie postawienie kwestji, zdaniem autora jest tem konieczniejsze, że zagadnienie szkolne posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne ze względu na akcję Z. S. S. R.

Stawianie przez „*Kurjer Wileński*“ kwestji szkolnictwa białoruskiego w takiej płaszczyźnie odpowiada w zupełności stanowisku, które to pismo zajęło po ogłoszeniu Hromady za stronnictwo nielegalne P. St. Św. (Nr. 66 z dn. 22.III 27) przypuszcza, że posunięcie władz administracyjnych nie przerwie działalności agitatorów Hromady, lecz tylko przeniesie robotę w podziemia: „Jesteśmy głęboko przekonani, — dodaje autor, że pozytywne kroki mogłyby znacznie więcej zrobić dla uspokojenia wzburzonego białoruskiego morza niż wszystkie mocne gesty i represje administracyjne“.

P. Sew. W. zaś (Nr. 68 z dn. 24.III i 69 z dn. 25.III 27) uważa, że przyczyną istniejącego zła na naszych Ziemiach Wschodnich jest nieufność ludności białoruskiej do wszystkiego, co polskie. Przełamanie tej nieufności przez należyście dopasowane władze administracyjne ma pierwszorzędne znaczenie dla całokształtu zagadnień miejscowych na naszych kresach.

N i e m c y .

KRONIKA NIEMIECKA.

Działalność niemieckich organizacyj odznacza się w ostatnim czasie przedewszystkiem pracą nad wewnętrzną rozbudową sieci organizacyjnej i nad rozwojem siły wewnętrznej. Na zewnątrz natomiast mniejszość niemiecka nie ujawnia zbyt

wielkiej działalności, tak jakby była zazdrosna o swoje wewnętrzne wartości.

Jest rzeczą charakterystyczną dla mniejszości niemieckiej, że ich praca organizacyjna odbywa się przeważnie bez żadnych dysonansów lub nawet bez dorzucania nowych myśli, czy też uzupełniania programu. Na raz obranej drodze na początku powstania Państwa Polskiego kroczy konsekwentnie dalej, obejmując tylko coraz to szersze kręgi Niemców, zamieszkałych w Polsce. Stwierdziwszy, że większość Niemców to rolnicy, poświęca przede wszystkim dużo uwagi niemieckim zrzeszeniom rolniczym, starając się o zasilenie go w dostateczne ilości kredytu, często nawet pochodzenia zagranicznego.

*

Po zjeździe rolników poznańskich w dn. 19 — 21 stycznia r. b. w Poznaniu pod egidą „Westpolnische Landwirtschaftlicher Gesellschaft“, odbył się w d. 2 i 3 marca r. b. analogiczny zjazd „Landbundu Weichselgau“ w Grudziądzu dla Pomorza. Celem zjazdu było, jak to zaznaczył w słowie wstępnym przewodniczący Landbundu von Detmering, podniesienie na duchu wszystkich rolników w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych i wskazania im dróg, w jaki sposób mają zdążyć do utrzymywania swoich gospodarstw na odpowiednim wysokim poziomie kulturalnym. Ponadto wskazał przewodniczący na konieczność uzyskania przez Polskę pożyczki zagranicznej, na zbyt szybkie tempo w stosowaniu parcelacji rolnej i na wysokie ciężary publiczne. Zdaniem jego rolnik może obecnie tylko ufać we własne siły, od Rządu winien się domagać dopuszczenia do swobodnej wymiany towarów rolniczych z kulturalnie wyżej stojącym zachodem. Kierownik biura Landbundu, dyrektor Riese, zwracał uwagę na konieczność ujednoczenia organizacji powiatowych i na większe stosowanie rozumnego podziału pracy. Na końcu zakomunikował dyrektor Riese o przystąpieniu Landbundu do Narodowej Organizacji

Przemysłu i Rolnictwa zachodniej Polski i fakt należenia do t. zw. zielonej międzynarodówki. Po tej organizacyjnej części zjazdu nastąpiły naukowe odczyty rolnicze.

*

W tym samym prawie okresie czasu (7 i 8 marca 27) odbył się w Bydgoszczy zjazd *Związku Niemieckich Katolików w Polsce*, który miał być wielkim przeglądem niemieckich sił katolickich w Polsce. Zaznaczyć należy, że był to pierwszy zjazd katolicki, który odbywał się poza miejscem siedziby centrali związku w Katowicach. Po zagajeniu i przedstawieniu programu Związku przez prezesa Dr. Panta, złożył sprawozdanie o działalności Związku sekretarz generalny Olbrich. Wyjaśnił on, że Związek liczy 25.000 członków w 104 grupach miejscowych. W przyszłej pracy zamierza Związek specjalnie dużo uwagi poświęcać młodzieży. Ks. poseł panonik Klinke z Poznania wzywał wszystkich członków organizacji do lojalności względem władz kościelnych przy równoczesnym domaganiu się wprowadzenia wszystkich uprawnień, wynikających z traktatu o mniejszościach dla nich jako Niemców. Nastrój zjazdu był stosunkowo bardzo podniosły szczególnie na skutek przemówienia ojca Franciszkanów Kaempfa, przyczem zakończył się okrzykiem na cześć katolicyzmu i rozwoju poczucia narodowego (Volkstum).

Tego samego miesiąca (17.III) odbył się również *Zjazd katolickiego niemieckiego Związku kobiet* na województwo śląskie w Katowicach, na którym po odczytaniu sprawozdania i ogólnych przemówieniach, zachęcających do dalszej owocnej pracy, omawiano szczególnie stosunek kobiety współczesnej do zadań kulturalnych.

*

W same święta Wielkanocne, dnia 17 i 18 kwietnia b. r., odbył się w Królewskiej Hucie już od dawna zapowiadany i przygotowywany *trzeci zjazd partyjny Nie-*

niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy (D. S. A. P.) obwodu śląsko - bydgoskiego. W charakterze gości brali w zjeździe udział Jokiel jako przedstawiciel Niemieckiej Socjaldemokratycznej Partji z Czechosłowacji, Hawellek z S. P. D. z niemieckiej części Górnego Śląska, Reger z PPS. warszawskiego i Pech z PPS. śląskiego oraz Karger i Nowak z niemieckiej części Górnego Śląska.

Po zagajeniu zjazdu przez posła Kowolla, wybrano jako przewodniczących: Volmera z Bielska, Zithlanu'a z Bydgoszczy i Buchwalda z Królewskiej Huty. W sprawozdaniu z działalności zarządu partji — stwierdził pos. Kowoll, że „w Polsce istnieje ukryta faszystowska dyktatura oraz że na skutek walki o niemiecką szkołę i język, której dawniej nie znali, duża ilość robotników przyłączyła się do niemieckiego obozu nacjonalistycznego. Można to było stwierdzić podczas ostatnich wyborów komunalnych. Choć fakt ten należy uznać jako godny pożałowania, to jednak zadaniem ich będzie stworzyć w przyszłości jednolity front z polskim proletariatem“. Ponadto stwierdził poseł Kowoll, że śląsko-bydgoski obwód D. S. A. P. liczył w końcu roku 5.393 członków, w tem 1.211 kobiet.

Dr. Glücksmann z Bielska wyjaśniał konieczność zajęcia przez zjazd partyjny stosunku do przyszłych wyborów sejmowych oraz zaznaczył, że utworzenie wspólnego frontu z PPS. nie doszło do skutku i że wentyluje się obecnie możliwość stworzenia bloku socjalistycznych partji mniejszościowych.

Następnie została przyjęta następująca rezolucja po umotywowaniu jej przez Dr. Glücksmanna.

III. Zjazd partyjny uchwala:

a) D. S. A. P. przyłącza się do uchwał Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Warszawie, co do konsekwentnej opozycji do Rządu „sanacji moralnej“.

b) stosownie do dążeń rozbrojenio-
wych socjalistycznej międzynarodówki ro-

botniczej żąda III Zjazd partyjny zaprzestania zbrojeń i znaczne zmniejszenie czasu służby wojskowej.

c) w celu wzmocnienia dążeń pokojowych i sanacji gospodarstwa, uważa III Zjazd za nieodzowne zawarcie traktatów handlowych z państwami ościennymi.

d) aby przeciwdziałać dalszemu zubożeniu mas robotniczych, uchwała III Zjazd partyjny:

1) D. S. A. P. będzie w porozumieniu z klasowymi związkami zawodowymi i partjami socjalistycznymi Polski stanowczo walczyła przeciw każdej próbie zniesienia zdobyczy społecznej.

2) będzie wytrwale walczyła o rozbudowanie urządzeń społecznych a zwłaszcza przez wprowadzenie w całej Polsce ubezpieczenia na starość, jakoteż przez centralizację różnych gałęzi ubezpieczenia społecznego, dalej

3) o przystosowanie wynagrodzeń i poborów do stosunków drożyznianych (płace realne).

e) III Zjazd partyjny protestuje jak najostrzej:

1) przeciw systemowi represyjnemu, który zwrócony jest przeciw partjom robotniczym i chłopskim oraz przeciw mniejszościom narodowym;

2) przeciw ogłoszeniu za nielegalne opozycyjnych partji robotniczych i chłopskich przy jednoczesnej wolności dla monarchizmu i faszyzmu i żąda ogólnej amnestji dla więźniów politycznych;

f) III Zjazd Partyjny D. S. A. P. najbardziej stanowczo protestuje przeciw każdemu dalszemu pogorszeniu ordynacji wyborczej.

Z uwagi na istniejącą ordynację wyborczą, a jeszcze bardziej na planowaną reformę wyborczą, III Zjazd Partyjny upoważnia kierownictwo partji do stworzenia bloku wyborczego, któryby zapewnił interesom naszej ludności robotniczej pełne znaczenie.

g) III Zjazd Partyjny protestuje również stanowczo przeciw zniesieniu autonomji, zagwarantowanej w konwencji genewskiej i statucie organicznym Śląska, przeciw pogorszeniu ordynacji wyborczej do Sejmu Wojewódzkiego.

h) III Zjazd Partyjny D. S. A. P. poleca kierownictwu partji w związku z partjami socjalistycznymi Polski wytrwale prowadzić walkę o zdobycie autonomji narodowo-kulturalnej.

Warunkiem skutecznej walki klasowej w Polsce jest kooperacja działających na terenie polskim tak socjalistycznych, jak też radykalnych partji chłopskich. Z uwagi na to poleca III Zjazd Partyjny D. S. A. P. nowo obrać się mającemu kierownictwu partji, dalej prowadzić akcję, której cel ostateczny leży w organicznym połączeniu lub co najmniej w kooperacji partji socjalistycznych Polski“.

W końcu wybrano do Głównego Zarządu D. S. A. P. następujące osoby:

1) dr. Glücksman — Bielsko, adwokat, 2) A. Pankratz, Bydgoszcz, poseł, 3) Dr. Bloch, Katowice, 4) E. Matzke, Katowice — Dąb, 5) Ossadnik, Siemianowice, 6) Mazurek, Król. Huta, 7) Buchwald, Król. Huta, poseł na Sejm Śl., 8) Peschke, Katowice, 9) Lukas, Stare Bielsko, 10) Karch, Aleksandrowice, 11) Brandes, Aleksandrowice, 12) Müller, Bielsko, 13) Folmer, 14) Kowoll (kobieta), Katowice, 15) Henschel (kobieta) Król. Huta, 16) Kurrella (kobieta) Król. Huta, 17) Kowoll, Katowice, poseł na Sejm Śl. Funkcyj poszczególnych członków Zarządu dotąd nie ustalono.

✱

Dnia 19.IV odbył się w Toruniu zjazd okręgowy Związku Niemieckich Nauczycieli i Nauczycielek w Polsce pod przewodnictwem em. nauczyciela Gramsa z Grudziądza. Zjazd nie był zbyt liczny, gdyż zamiast 38 członków, przybyło zaledwie 11. Wśród gości był między innymi radca archiw. Dr. Recke z Gdańska. Nauczyciel Hakenberg wygłosił odczyt o zadaniach

szkoły w dziedzinie pielęgnowania krajoznawstwa. Dr. Recke omawiał dokumenty średniowieczne, przyznające Zakonowi Niemieckiemu Pomorze. Przedstawiciel „Deutsche Bücherei“ z Grudziądza Zipper przedstawiał działalność i rozwój tej biblioteki. Prezes Grams wyjaśniał kwestje projektowanego schroniska dla nauczycieli niemieckich oraz rzucił myśl wydania rocznika związkowego. Na zakończenie zjazdu zamianowano posła Daczkę członkiem honorowym zarządu okręgowego.

✱

Związek Katolików Niemieckich w Bielszowicach urządził dnia 24.IV.27 wielką uroczystość papieską przy udziale około 300 osób. Przemawiali ks. prob. Buschmann i gen. sekretarz Związku Olbrich

✱

Dnia 20 kwietnia 27 został w Tarnowskich Górach na stanowisko wiceburmistrza wybrany działacz niemiecki Hugo Nowak.

✱

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa skargi „Volksbundu“ do Rady Ligi Narodów o szkołę niemiecką na Górnym Śląsku, gdy Niemcy zapowiadają (Der oberschlesische Kurier Nr. 102 z dnia 5 maja 27) podniesienie nowego zażalenia na zarządzenie śląskich władz szkolnych. Śląski urząd wojewódzki wypowiedział bowiem stanowisko z dniem 1 sierpnia b. r. kilku nauczycielom z niemieckich szkół średnich, o obywatelstwie niemieckim, a mianowicie z państwowego gimnazjum w Królewskiej Hucie profesorom: Białusowi, Gdyni, Weissstrigowski i Krusemu, z wyższej szkoły realnej profesorom: Dr-owi Geislerowi, Dr-wi Güttlerowi i Bohlowi.

Zdaniem „Der oberschlesische Kurier“ z dnia 6-go maja b. r. należy spowodować wydanie decyzji przez Komisję Mieszana, czy nauczycielom zatrudnionym przy niemieckiej żeńskiej szkole średniej w Kró-

lewskiej Hucie, a nie przyznającym się do należenia do mniejszości niemieckiej, wolno uczyć młodzież niemiecką. W sprawie tej bowiem wniesiono odwołanie do Komisji Mieszanej.

Odnosny artykuł Konwencji Genewskiej, który sprawę tę reguluje, brzmi następująco:

Art. 123. „Nauczanie w publicznych szkołach i klasach mniejszości stopnia średniego i wyższego powierzone zostanie w zasadzie tylko nauczycielom, należącym do mniejszości i władającym poprawnie językiem mniejszości“.

Następny artykuł (124) Konwencji Genewskiej reguluje warunki, na których podstawie każde Państwo może przyjmować nauczycieli z pośród osób, czynnych w służbie szkolnej drugiego Państwa. O ile na tych warunkach jaki nauczyciel został do służby przyjęty, to może mu Państwo wymówić kontrakt na koniec każdego roku szkolnego za wypowiedzeniem półrocznym.

SPÓŁDZIELNIE NIEMIECKIE W POLSCE.

W niemieckiem życiu gospodarczem odgrywają spółdzielnie niemieckie coraz to większą rolę, czy to służąc nieraz jako podstawa do zorganizowania partji niemieckiej, jak to miało miejsce przy zorganizowaniu Niemieckiego Związku Ludowego (D. V. V. w Łodzi), czy też przy zasilaniu wszystkich niemieckich placówek gospodarczych w odpowiednie kredyty, czy wreszcie przy kupowaniu majątków ziemskich wzgl. osad gospodarczych i osadzania na nich kolonistów niemieckich.

Niemcy na całym obszarze Rzeczypospolitej posiadają aż pięć związków rewizyjnych na ogólną liczbę 25 związków rewizyjnych. Są to następujące związki:

1) *Związek Spółek Niemieckich w Polsce w Łodzi*, do którego należało w końcu ro-

ku 1924 — 74, w roku 1925 — 76, a w roku 1926 — 81 spółdzielni.

2) *Związek Niemieckich Spółdzielni w Polsce z siedzibą w Poznaniu*, do którego należało z końcem roku 1924 — 341 spółdzielni (według innych informacji 360 spółdzielni), w roku 1925 — 338, w roku 1926 — 226 spółdzielni.

3) *Związek Spółdzielni Rolniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu*, do którego należało w końcu 1924 roku 205 spółdzielni (według innego źródła 219 spółdzielni), w końcu 1925 roku 201, w roku 1926 — 196 spółdzielni.

4) *Związek spółdzielni wiejskich Pomorza w Tczewie*, do którego należało w końcu 1924 roku 213 (według innego źródła 205), w roku 1925 — 189, w roku 1926 — 149 spółdzielni.

5) *Związek Niemieckich Spółdzielni Rolniczych w Polsce z siedzibą we Lwowie* (dawniej Związek Niemieckich Spółek Rolniczych w Małopolsce), do którego należało w 1924 roku 48 spółdzielni (według innych danych 46) w 1925 roku 48, a w 1926 roku 49 spółdzielni. Do niemieckich związków rewizyjnych należało zatem w końcu 1924 roku razem 981 spółdzielni, w końcu 1925 roku 852 spółdzielni, a w 1926 roku 821 spółdzielni. Zanik spółdzielni tłumaczy się emigracją Niemców w zachodnich województwach do Rzeszy Niemieckiej. W Państwowej Radzie Spółdzielczej mają niemieckie spółdzielnie swego przedstawiciela w osobie senatora Dr. Jerzego Bussego z Bydgoszczy.

Poniżej podajemy zestawienie spółdzielni niemieckich za rok 1924.

Z zestawienia tego widzimy, że wszystkie spółdzielnie niemieckie w liczbie 904 (ostatnie dane urzędowe przewidują 981 spółdzielni) liczą 57.729 członków. Niemieckich spółdzielni w stosunku do wszystkich spółdzielni w Polsce jest 13,8%, a członków 3,1%. Rażąca różnica pomiędzy ilością spółdzielni a ilością członków tłumaczy się tem, że większość spółdzielni istnieją jeszcze z czasów przedwojennych,

gdzie liczba członków w poszczególnych spółdzielniach była większa, a obecnie na skutek emigracji znacznie zmalała. Z zestawienia wyżej podanego widzimy, że z pośród spółdzielni niemieckich najwięcej zalicza się do spółdzielni kredytowych, bo 65,9%, tak samo zresztą jak wszystkich spółdzielni w Polsce (55,7%). Dalej zaznaczyć należy, że procentowo niemieckie związki mają największą ilość spółdzielni mleczarsko-jajczarskich w stosunku do wszystkich spółdzielni — mleczarsko-jajczarskich w Polsce — (26,9%), przyczem nie liczone tu bardzo licznych spółdzielni mleczarskich Pomorza.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

Odwołanie się „Volksbundu“ do Rady Ligi Narodów w sprawie szkolnej na Górnym Śląsku oraz późniejsza marcowa decyzja Rady, wzgl. poprzedzające ją rozmowy Ministrów Zaleskiego i Stresemana, odbiła się bardzo żywym echem w całej prasie niemieckiej, tembardziej, że było to pierwsze posiedzenie Rady Ligi, na którym przewodnictwo spoczywało w rękach niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

„Kattowitzer Zeitung“ Nr. 51 z 4.III.27 wyraża nadzieję, że decyzja Rady pójdzie po linii, którą jej wskazał w swoim poglądzie prezydent Calonder, „człowiek neutralny, znający teren na skutek swej długoletniej działalności“.

W następnym numerze, omawiając wyjazd wojewody Grażyńskiego do Genewy, stara się „Kattowitzer Zeitung“ obronić tezę posyłania dzieci polskich do szkół niemieckich, twierdząc, że „duża część miejscowej ludności odczuwa nie narodo-wo, tylko regionalnie i że uważa się nie za ludność niemiecką, ani polską, tylko górnośląską“. W końcu insynuuje wojewodzie Grażyńskiemu, że przez artykuł „Polski Zachodniej“ zamierza wypowiedzieć groźbę w stosunku do Rady Ligi Narodów.

Z chwilą, gdy na terenie Rady rozważano możliwość odesłania skargi Volksbundu do Hagi, występuje „Volkswille“ w Nr. 55 z 9.III. 27. w bardzo ostrym artykule przeciwko Lidze Narodów, zarzucając jej, że przez odesłanie skargi nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za rozstrzygnięcie tak drażliwej kwestji, jaką jest niewątpliwie sprawa narodowościowa. Ponadto wyraża żal, że kwestji szkolnej na Górnym Śląsku nie załatwiono w kraju bez apelowania do Ligi Narodów.

Ten sam dziennik w Nr. 60 z dnia 15.III. 27, po rozstrzygnięciu sprawy uważa, że decyzja Rady Ligi musi wywołać wśród mniejszości niemieckiej wielkie oburzenie, stwierdzając, że kompromis genewski wypadł na niekorzyść niemieckiej mniejszości i że decyzja łamie jasne przepisy Konwencji Genewskiej, co może być niezdrowym precedensem na przyszłość.

Odmienne natomiast stanowisko zajmuje „Kattowitzer Zeitung“ w Nr. 60 z 15.III. 27, dziwiąc się, jak „Polska Zachodnia“ decyzję Rady uważać może za zwycięstwo tezy polskiej. Uważa on, że kwestji szkolnej nie można traktować wyłącznie z prawnego punktu widzenia, a trzeba także uwzględnić stronę pedagogiczną. Zaznacza dalej, że „w interesie samej mniejszości niemieckiej leży, by dzieci polskie nie mogły uczęszczać do szkół niemieckich“. W końcu nadmienia, że nie można mówić, by Prezydent Calonder poniósł jakkolwiek klęskę, przeciwnie, jego orzeczenie uznano za zgodne z prawnymi przepisami oraz że tylko z praktyczno-pedagogicznych względów dla usunięcia anomalji przyjęto opinię Komisji Trzech“.

Natomiast „Deutsche Rundschau“ z d. 16.III. 27 Nr. 51, uważa decyzję Rady Ligi Narodów z dnia 12 marca 1927 za złamanie przepisów Konwencji Genewskiej, przewidującej prawo samostanowienia rodziców o posyłaniu dzieci do szkół według własnego uznania. Wyraża

Spółdzielnie niemieckie

według kwartalnika Statystycznego

| Rodzaj spółdzielni | Wyszczególnienie | Ogółem | Związek Spółek niemieckich w Łodzi | Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu | Związek Spółdz. Roln. na Polskę Zachodnią w Poznaniu |
|---------------------------|------------------|-------------|------------------------------------|--|--|
| Spożywcze | Spółdz. ogółem | 1.795 | 2 | | |
| | „ uwzględniono | 1.479 | 2 | | |
| | Członkowie | 819.284 | 727 | | |
| | Suma bilansowa | 21.223.099 | 12.674 | | |
| | Obrót towarowy | 114.211.640 | 147.898 | | |
| | Fundusze własne | 34.3% | 52,4% | | |
| Rolniczo handlowe | Spółdz. ogółem | 448 | | 35 | 12 |
| | „ uwzględniono | 411 | | 35 | 12 |
| | Członkowie | 248.903 | | 7.794 | 1.118 |
| | Suma bilansowa | 22.106.556 | | 945.700 | 304.442 |
| | Obrót towarowy | 57.897.855 | | 4.706.157 | 1.716.687 |
| | Fundusze własne | 34.6% | | 11.0% | 5.3% |
| Mleczarskie i jajczarskie | Spółdz. ogółem | 331 | | 54 | 35 |
| | „ uwzględniono | 295 | | 46 | 34 |
| | Członkowie | 34.974 | | 2.716 | 1.525 |
| | Suma bilansowa | 1.660.610 | | 223.278 | 221.464 |
| | Obrót towarowy | 16.127.776 | | 4.670.145 | 4.125.096 |
| | Fundusz własny | 56.3 | | 16.0% | 27.1% |
| Kredytowe | Spółdz. ogółem | 3.646 | 72 | 216 | 133 |
| | „ uwzględniono | 2.359 | 71 | 215 | 133 |
| | Członkowie | 711.155 | 2.649 | 17.685 | 13.179 |
| | Suma bilansowa | 66.238.172 | 84.969 | 5.247.965 | 2.144.720 |
| | Fundusz własny | 24.0% | 6,3% | 11.2% | 17.3% |
| Różne | Spółdz. ogółem | 329 | | 55 | 39 |
| | „ uwzględniono | 249 | | 46 | 38 |
| | Członkowie | 48.765 | | 2.953 | 1.453 |
| | Suma bilansowa | 17.739.691 | | 242.881 | 69.640 |
| | Obrót towarowy | 1.238.811 | | — | — |
| | Fundusz własny | 38.3% | | 29.2% | 19.3% |
| Razem | Spółdz. ogółem | 6.549 | 74 | 360 | 219 |
| | „ uwzględniono | 4.793 | 73 | 542 | 217 |
| | Członkowie | 1.863.081 | 3.376 | 31.148 | 17.275 |
| | Suma bilansowa | 128.968.128 | 97.643 | 6.650.824 | 2.740.266 |
| | Obrót towarowy | 189.476.082 | 147.898 | 9.376.302 | 5.841.783 |
| | Fundusze własne | | | | |

w roku 1924.

Gł. Urz. St. rok 1926. Tom III zeszyt 2.

| Związek Spółdz. wiejskich Pomorze w Grudziądzu | Związek Niemieckich Spółdz. Roln. we Lwowie | Ogółem niemieckich | Stosunek niemieck. spółdzielni do ogółu spółdzielni | Hurt. Spółdz. Landwirtschafliche Zentral-Genossenschaft w Poznaniu | Stosunek spółdzielni o danym rodzaju do ogółu spółdzielni | |
|--|---|---|---|--|---|---|
| | | | | | ogółem | niemieck. |
| | 2 1 50 2.343 60·1% | 4 3 777 15.017 147.898 — | 0·2% 0·2 0·1 0·1 0·1 — | | 27·4% 30·8 44·0 16·3 60·3 — | 0·4% 0·4 1·3 0·1 0·9 — |
| | | 47 47 8.912 1.250.142 6.422.844 — | 10·4% 11·4 3·6 5·6 11·1 — | 106 — — 303 860 — 86 7% | 6·8% 8·3 13·3 17·1 30 5 — | 5·2% 6 4 15·4 11·1 41·8 — |
| | | 89 80 4.241 444.742 8.795.241 — | 26·9% 27·1 12·1 26·7 54·5 — | | 5·1% 6·1 1·9 1·3 8 5 — | 9·8% 10·8 7·3 3 9 57 3 — |
| 132 36 3.289 452.853 28·1% | 44 37 1.215 23.393 43·2% | 597 492 38.017 7.953.900 — | 16·4% 20·8 5·3 12·0 — | | 55·7% 49·2 38·1 51·3 — | 65·9% 66·8 65·8 70·6 — |
| 73 30 1.376 1.283.327 — 39·1% | | 167 114 5.782 1.595.848 — — | 50·8% 45·8 11·8 8·9 — — | | 5·0% 5·6 2·7 14·0 0·7 — | 18·7% 15·6 10·2 14·3 — — |
| 205 66 4.665 1.736.180 — — | 46 38 1.265 25.736 — — | 904 736 57.729 11.259 649 15.365.985 — | 13·8% 15·4 3·1 8·7 8·1 — | | 100·0% 100·0 100·0 100·0 100·0 — | 100·0% 100 0 100·0 100·0 100·0 — |